Nr. 101 (1573). Warszawa, Środa 12 Kwietnia 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

# ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**Warunki prenumeraty:**

| | |
|---|---|
| W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie | Mk. 550.— |
| bez odnoszenia | „ 500.— |
| Na prowincji miesięcz. | „ 550.— |
| Zagranicą | „ 750.— |

**Ceny ogłoszeń:**

OGŁOSZENIA

| | |
|---|---|
| w tekście (przed kron.) | Mk. 75 |
| Nekrologi | „ 50 |
| zwyczajne | „ 40 |
| drobne za jeden wyraz | „ 10 |

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr

Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż. Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 173-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

# Towarzysze i Towarzyszki! Pamiętajcie o święcie 1-go Maja!

## Robotnicy w Rosji sowieckiej.

Na zaproszenie „Centrosojuza" (centralnej organizacji spółdzielczej w Rosji) przybyła do Rosji delegacja Międzyn. Zjednoczenia Spółdzielczego (Alliance Coopérative Internationale), gdzie gościła przez miesiąc, odwiedzając Moskwę, Petrograd, Włodzimierz, Samarę, Niżni-Nowgorod. Po powrocie do Paryża jeden z członków delegacji, p. Ernest Poisson, sekretarz spółdzielni spożywczych we Francji, częściowo opisał, częściowo zaś opowiedział (w „Peuple") swe wrażenia z podróży po Rosji. P. Poisson zastrzega się, że unikał wszelkiej polityki, że nie pragnął nawet widzieć członków rządu sowieckiego, że wyłącznie przyglądał się rzeczywistości rosyjskiej, „interesując się ogromnie wysiłkiem wyzwoleńczym wielkiego narodu, inteligentnego i dobrego".

Przytoczmy garść wrażeń i faktów, podanych przez p. Poisson i wyciągnijmy z nich wnioski.

Już na początku swej podróży p. Poisson przekonał się o zupełnem zniszczeniu dróg i środków transportowych. Na dużych linjach kursuje jeden tylko pociąg dziennie, który odjeżdża o nieokreślonej porze, a przybywa z 1 lub 2 dniowem opóźnieniem. W Samarze gromadzą się zapasy żywności, przeznaczone dla okolic dotkniętych głodem, a nie można ich spławić z powodu braku materjału.

Co się tyczy głodu, to p. Poisson stwierdza, że rząd sowiecki czyni wielkie wysiłki, by pomóc włościanom nadwołżańskim, że pomoc Amsterdamu dała b. dodatnie wyniki, że jednak wszystko co się robi jest niewystarczające wobec rozmiarów klęski. W misji czeskiej oznajmiono p. Poisson, że urzędowo stwierdzono już 1000 wypadków ludożerstwa.

Moskwa wywarła wrażenie miasta, dopiero co opuszczonego przez wojska okupacyjne. Wiele domów zrujnowanych. Sklepy są otwarte, jest w nich dużo towarów, ale ceny są prawie że niedostępne dla większości mieszkańców. Tymczasem 43 teatry są co wieczór przepełnione, u wejścia zaś tłoczą się gromady żebraków obdartych.

Ciekawy jest opis wizyty w szkole kadetów w Moskwie. P. Poisson stwierdza, że szkoła ta utrzymywana jest na koszt „Centrosojuza", który dzięki temu okupowi, wynoszącemu poważne sumy, uzyskał jaką taką swobodę ruchów w Rosji. To znaczy, że spółdzielnie rosyjskie muszą w ten sposób dowieść swej apolityczności, że łożą olbrzymie sumy na wychowywanie „czerwonych" oficerów, mających za zadanie bronić bolszewików i ich rządy. Delegację przyjęto z wszelkimi honorami wojskowymi, ustawiono 400 kadetów w olbrzymiej sali, każąc im salutować gości i krzyczeć „hurra". Gdy na przywitanie pułkownika trzeba było odpowiedzieć, przywódca delegacji i sekretarz Międzyn. Spółdz.— May — dziękując za przyjęcie oświadczył, że to chyba pierwszy raz w życiu armja stanęła na usługach ideału spółdzielczego i że 5 miljonów bagnetów wydałyby mu się czemś niezwykłem w instytucjach ekonomicznych Zachodu. Komisarz bolszewicki odczuł widocznie ironję tych słów i począł usprawiedliwiać konieczność armji „czerwonej", ale delegaci wyrazili w końcu nadzieję, że wszelkie armje znikną, nawet takie, które są na usługach spółdzielczości i zawołali: „Precz z militaryzmem! Niech żyje rozbrojenie powszechne!" Kadeci odpowiedzieli trzykrotnem „hurra" pod komendę zwierzchnictwa.

Najważniejsze są jednak dla nas informacje p Poisson z życia gospodarczego i robotniczego. Poisson przekonał się, że przemysł nie odżywa. Jedynie w tkactwie stosunki się polepszyły, ale w innych gałęziach jest zastój zupełny. W zakładach Putiłowskich pracuje tylko 10% robotników. Podczas gdy przed wojną wielki przemysł rosyjski zatrudniał 4 miljony robotników, w r. 1920 zatrudnione było tylko 400 tys. robotników. Obecnie zakłady przemysłowe zatrudniają mniej niż 250 tys. Potrzeba będzie tedy wielu lat, by Rosja pod tym względem wróciła do stanu z przed wojny. Zato drobna wytwórczość w warsztatach, zatrudniających mniej niż 20 robotników, jest znacznie rozwinięta. Chałupnictwo kwitnie w najlepsze. Skutek jest ten, że robotnicy masowo uciekają na wieś. Petrograd, liczący przed wojną 2 miljony mieszkańców, dziś ma tylko 800 tysięcy. W Moskwie Związek Spółdzielni liczy ok. 550 tys. członków, w tem 240 tys. robotników, 265 tys. urzędników (prawie wyłącznie biurokracja sowiecka) i 30 tys. „inteligentów".

Co się tyczy płac robotniczych, to Poisson dokładnie badał stosunki w „Centrosojuzie". Istnieje tam 17 kategorji płac, od 6 do 40 miljonów rb. miesięcznie. Buchalter pobiera 25 — 30 miljonów rb., robotnik niewykwalifikowany 12 — 15 miljonów. Suma 15 miljonów rb. odpowiada cenie 100 kilo razowego chleba. Jeżeli zważyć, że nawet sowiecki chleb nie może zastąpić robotnikowi i jego rodzinie wszystkich innych potrzeb, łatwo zrozumieć, w jakiej nędzy żyje klasa robotnicza w Rosji.

Nic tedy dziwnego, że w Rosji wszyscy obecnie zajmują się handlem. Jawnie czy potajemnie — wszyscy uprawiają handel na większą czy mniejszą skalę. Stwierdza to Poisson, stwierdza też socjalista hiszpański, prof. Fernando de los Rios, który niedawno odwiedził Rosję i opisał swe wrażenia w specjalnej książce. Wszyscy nabywają, co się da, by następnie odprzedać z największym zyskiem. Wytwarza się spekulacja, dochodząca do rozmiarów potwornych i potęgująca już i tak niesłychaną drożyznę. Ba! „ideał" spekulacji stał się urzędowym wyznaniem wiary i Lenin na ostatnim kongresie bolszewików ogłosił, że każdy „dobry bolszewik winien zostać kupcem".

Ale wszyscy ludzie myślący zdają sobie sprawę, że tak dłużej być nie może, że Rosja nie może istnieć, jako jedna wielka „tołkuczka", gdzie przedmioty przechodzą z rąk do rąk, a wytwórczość nie wzrasta. I stąd gwałtowny krzyk o podjęcie stosunków z zagranicą. Jeżeli rząd sowiecki tak uchwycił się konferencji genueńskiej, jeżeli godzi się na jednolity front proletarjacki — to czyni to wszystko, by wyjść z rozpaczliwego osamotnienia, w jakiem znajduje się Rosja obecna.

Tyle p. Poisson. Jak widać, powtarza on wiele rzeczy, oddawna znanych, potwierdzając jeno w ten sposób ich słuszność, a wywody jego budzą zupełne zaufanie, gdyż pozbawione są wszelkiej sensacji. P. Poisson jest socjalistą i zasłużonym działaczem zawodowym i spółdzielczym i słowa jego zasługują na wiarę. A przecież jak zabójczą krytykę bolszewizmu zawiera jego sprawozdanie z wizyty w Rosji! Oto kraj, wydany na łup dyktatury bolszewickiej, zamienił się w olbrzymie gnojowisko, cuchnące paskarstwem i tyfusem. Dyktatorzy bolszewiccy widzą jedyny ratunek w kapitalizmie zachodnim, a w Rosji samej pragną władzę swą oprzeć na włościaństwie i drobnomieszczaństwie, jako jedynych dwu klasach, zdolnych wydobyć się z obecnego trzęsawiska, gdy warunki się polepszą.

A cóż klasa robotnicza? Już dziś robotnicy rosyjscy są ofiarą nietylko upadku gospodarczego Rosji, ale też „nowego kursu", istniejącego przecież od tak niedawna. Robotnik ucieka z fabryk, nie mogąc wyżywić się z płacy zarobkowej i nie mając czem paskować. Gdy kapitał zachodni zechce „pracować" w Rosji i zacznie ściągać do fabryk siłę roboczą, będzie to czynił na warunkach dla siebie najkorzystniejszych, jak wszędzie na świecie. A tu robotnicy nie posiadają nawet tych praw, któreby im umożliwiły obronę przed wyzyskiem, nie posiadają swobody prasy, zgromadzeń, zrzeszeń! A walka o te wszystkie swobody w kraju, rządzonym przez klikę dyktatorską i trzymanym w ryzach przez olbrzymią armję wymagać będzie straszliwych wysiłków i ofiar.

Nie mamyż wobec tego racji, gdy traktujemy „jednolity front proletarjacki" socjalistów zachodnich z bolszewikami, jak jedno wielkie nieporozumienie? Miejmyż odwagę odrzucić teror słowa, które straciło już w zawierusze dziejowej całą swą pierwotną treść. Dziś „bolszewizm" nie ma już w sobie cienia jakiegokolwiek socjalizmu. Jest to jakaś dzika forma galopującego wstecz socjalizmu, którego... nigdy nie było.

J. M. B.

## Konstytucja na wyspach Fidżi.

### Rozmowa z prowincjonalnymi kacykami.

Otrzymujemy następujące—jakże charakterystyczne dla naszych „porządeczków" policyjnych! — sprawozdanie.

W dniu 30-ym marca b. r. wysłałem do starostwa pismo, że dn. 1 b. m. w domu Ludowym w Łukowie odbędzie się Zjazd oddziału łukowsko - radzyńskiego Zw. Zaw. Rob. rolnych, oraz nadmieniłem, że w razie przybycie większej ilości członków i niepomieszczenia się w sali, Zjazd odbędzie się pod otwartem niebem, a to dlatego, że większej sali niż ta, jaka jest w domu Ludowym, w Łukowie niema.

Dn. 31 marca r. b. tow. Padrak został wezwany pisemnie i telefonicznie przez Insp. Pracy do Siedlec, dokąd o godz. 9-ej rano wyjechał. O godz. 11-ej przed południem tego samego dnia otrzymałem dla tow. Padraka wezwanie ze starostwa, celem natychmiastowego stawienia się w kancelarji referenta Głowackiego w sprawie zwołanego na dzień 1 b. m. Zjazdu. Ponieważ tow Padraka nie było, w zastępstwie jego udałem się do starostwa, gdzie z referentem Głowackim zacząłem rozmawiać na temat Zjazdu. Dosłowną rozmowę poniżej podaję:

*Ref. Głowacki:* „Zawiadomił pan starostwo, że jutro będzie wiec członków Związku, oraz że w razie przybycia większej ilości osób, Zjazd odbędzie się pod otwartem niebem. Otóż ponieważ ruchu ulicznego tamować nie wolno, zabraniam panu, żeby ludzie stali na ulicy".

*Ja:* Bardzo dobrze. W takim razie ludzi jak będę mógł ulokuję pod dachem, t. j. w sali.

*Ref. Głow.:* A ile pan może mieć ludzi na jutrzejszym Zjeździe?

*Ja:* Z powiatu Łukowskiego i Radzyńskiego około 2000.

*Ref. Głow.:* Bój się pan Boga! Toć to będzie wyglądało na jednodniowy strajk! Stanowczo *nie pozwalam*, żeby dwa tysiące ludzi w jednym dniu opuściło pracę! Musi pan Zjazd zwołać na *2 kwietnia* i to tylko delegatów wezwać, *a nie wszystkich.*

*Ja:* Proszę pana! Dziś mamy już 31 marca, a Zjazd ma jutro się odbyć. Ludzi już nie cofnę, bo mam za krótki czas, a powtóre, chociażbym Zjazd odłożył na 2-go kwietnia, to ludzie będą w Łukowie nocowali, a z powrotem do domu nie pojadą. Powiat Radzyński dziś o godz. 11-ej w nocy przyjeżdża pociągiem.

*Ref. Głow.:* Jak przyjadą, to zaraz pojadą z powrotem.

*Ja:* Wrócić napowrót pan ich nie zmusi.

*Ref. Głow.:* Stanowczo panu oświadczam, że Zjazd jutro się nie odbędzie, ponieważ ja mam takie polecenie.

*Ja:* Ja mam również polecenie, żeby Zjazd odbył się nie 2-go, lecz 1-go kwietnia i robotnicy mają zupełne prawo na Zjazd przybyć, ponieważ termin obowiązujący umowy dziś się kończy, a nowa umowa jeszcze nie została podpisana, a więc w życie nie weszła i robotników jeszcze nie obowiązuje, wobec czego Zjazd jutro odbędzie się.

*Ref. Głow.:* A ja panu mówię, że na urządzenie Zjazdu w dniu jutrzejszym nie zezwalam i Zjazd się nie odbędzie.

*Ja:* Proszę pana! A jakim to sposobem pan nie pozwoli, żeby Zjazd odbył się jutro?

*Ref. Głow.:* Już ja środki na to znajdę!

*Ja: A więc chyba w takim razie wezwie pan do pomocy policję, która nasz Zjazd rozegna. W takim razie policja będzie miała za sobą tylko siłę, ale nigdy prawo i gdyby zrobiła jaką zaczepkę, to popełniłaby w takim razie bezprawie. My zaś, jako mający za sobą prawo, o ile Zjazd odbywałby się pod dachem, czyli przy drzwiach zamkniętych, wezwania policji do rozejścia się byśmy nie usłuchali.*

*Ref. Głow.:* Stawilibyście opór? Tu nie miejsce na pogróżki!

*Ja:* Nie żaden opór, tylko byśmy się nie rozeszli.

*Ref. Głow.:* Skończone! Podaję to panu do wiadomości i zastosowania.

*Ja:* Do widzenia!

Oto moja cała rozmowa z panem referentem. Idziemy dalej.

Dn. 1 kwietnia r. b. o godz. 9-ej rano przychodzi do lokalu naszego Związku tajny ajent policji Rola, i mówi, żebym się z nim udał na posterunek, ponieważ wzywa mnie zastępca komendanta policji p. Szyszkowski. Ja na wezwanie udałem się ze wspomnianym wyżej ajentem na posterunek, gdzie zostałem zatrzymany. O co chodziło, absolutnie nie miałem pojęcia, ponieważ do żadnej winy nie poczuwałem się. Zatrzymanie mnie aż do godz. 3-ej po poł. uważam za *aresztowanie*, ponieważ gdy chciałem za swoją osobistą potrzebą zejść z 1-go piętra, gdzie mieści się posterunek, na dół, to mi zabroniono, mówiąc, że jest taki rozkaz!

O godz. 2 i pół po poł. pan zastępca komendanta „zlitował" się nademną i wezwał mnie do swego gabinetu, mówiąc mi, że jestem przez referenta Głowackiego protokularnie *oskarżony o pogróżki czynione Rządowi!* „Pogróżki" te podkreśliłem powyżej (drukowane kursywą. Red.). Przed spisaniem protokułu, pan zastępca zamienił ze mną parę słów. Ważniejsze przytaczam:

*Zast. Kom.* Proszę pana! Pan wczoraj referentowi Głowackiemu mówił, że gdyby policja rozegnała Zjazd, to uczyniłaby bezprawie, i wezwania policji do rozejścia się panowie by nie usłuchali. Czy tak?

*Ja:* Tak jest, panie komendancie!

*Zast. Kom.:* Proszę pana! A czy pan wie, że policja, to jest władza (śmieszne! Czy ja wiem!!!) a więc władza, chociażby działała bezprawnie, ale ponieważ to jest władza, więc władzy tej powinno się bezwzględnie słuchać.

*Ja:* Proszę pana! Ja mam ojca, którego powinienem szanować, bo to jest ojciec! Inna rzecz, że gdyby ten ojciec kazał mi kogoś zabić, to ja już oczywiście bym ojca nie usłuchał. To samo jest i z władzą.

*Zast. Kom.: Ale co wybyście nam zrobili! Toć mybyśmy was co do nogi wystrzelali!!*

P. zastępca komendanta spisał ze mnie protokuł i powiedział, że czeka mnie — 6 miesięcy więzienia. I to conajmniej.

*Sawicki,*
Sekr. Oddz. łukowskiego Zw. Zaw. Rob. Rolnych.

## Niesłychane praktyki cenzury.

Przed kilkunastu dniami skarżył się na łamach „Robotnika" Ukrainiec, p. Al. Salikowskij, znany ze swego przychylnego stosunku do Polski, b. członek rządu Petlury, b. red. „Ukraińskiej Trybuny", z powodu szykan, na które narażone było to pismo podczas swego istnienia i które zakończyły się zawieszeniem „Trybuny". Jednak działacze ukraińscy nie dali za wygrane i postanowili nadal wydawać pismo ukraińskie w Warszawie. P. Władysław Piulski, b. oficer W. P., zawiadomił komisarjat Rządu, że zamierza wydawać w Warszawie pismo w języku ukraińskim p. t. „Nowa Trybuna", które miał podpisywać jako odpowiedzialny redaktor. Na zawiadomienie to nie było odpowiedzi dłuższy czas, i wydawanie pisma natrafiało na trudności z powodu tego, że komisarjat Rządu zaczął „badać" sprawę i przeciągał wydanie zezwolenia pod różnemi pozorami.

Niewiadomo, z jakiego tytułu zainteresował się p. Sygietyński, czy drukarnia Literacka, gdzie drukowano „Ukraińską Trybunę" godzi się drukować „Nową Trybunę"; nie udało się nic zarzucić p. Piulskiemu, jako kandydatowi na redaktora, starano się znaleźć przeszkody w technicznym dziale nowego pisma. A tymczasem konferowano z faktycznym redaktorem „Ukraińskiej" i przyszłym faktycznym redaktorem „Nowej Trybuny", na którym starano się wymóc pewne obietnice o złagodzeniu kierunku pisma. Nareszcie udało się już sprawę załatwić i miało nastąpić udzielenie pozwolenia, ale, jak nas informują, wdał się w tę sprawę wydział prasowy min. spraw wewnętrznych. Skutek był taki, że 30 marca p. Piulski otrzymał z komisarjatu Rządu następujące pismo:

Komisarjat
na m. st. Warszawę.
Ratusz.
Warszawa, dn. 30 marca 1922 r.
N. Pr. 995/5.

Do P. Władysława Piulskiego
ul. Długa nr. 29 m. 88.

Wobec notatki, zamieszczonej w Nr. 27 z dn. 23 marca 1922 r. czasopisma, wychodzącego we Lwówie p. n. „Hromadskij Wistnyk", iż w sprawach redakcji i administracji p. n. „Nowa Trybuna" zwracać się należy do A. Salikowskiego w lokalach Nowy-Świat nr. 22 lub Złota nr. 38, co wskazuje na ideową łączność „Nowej Trybuny" z zawieszonym na mocy decyzji Sądu okręgowego w Warszawie czasopismem p. n. „Ukraińska Trybuna", a również dla braku dostatecznych kwalifikacji do wydawania i kierowania przez Pana wyżej wymienionem czasopismem, Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę komunikuje, iż na zasadzie art. 17 Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dz. Pr. 1919 Nr. 14 poz. 186) zabrania Panu wydawania czasopisma p. n. „Nowa Trybuna".

Od decyzji niniejszej przysługuje odwołanie się trybem w art. 17 cz. 2 ust. 5 powołanego Dekretu wskazanym.

*A. Sygietyński,*
Naczelnik Wydziału prasowo-widowiskowego.
(niewyraźnie)
Komisarz Rządu na m. st. Warszawę.

Wykrętna ta odpowiedź jest bardzo smutnem świadectwem poczucia praworządności jej autorów i ich taktu politycznego. Przedewszystkiem notatka pisma „Hromadskyj Wistnik" nie może odgrywać żadnej roli w udzieleniu koncesji. A dalej Odpowiedź odmowna Komisarjatu Rządu stanowi grube naruszenie obowiązującego dekretu o prasie. Dekret ten określa jedynie i wyłącznie formalne kwalifikacje redaktora odpowiedzialnego — pełnoletność i obywatelstwo polskie. Natomiast władza nie ma prawa dochodzić, czy dany obywatel ma inne kwalifikacje na redaktora. Ładnie byśmy wyglądali, gdyby Rząd określał, kto może być redaktorem, a kto nie — i uniemożliwiał w ten sposób wychodzenie pism, niepodobających się temu czy innemu urzędnikowi!...

Ponieważ mamy tu do czynienia z jaskrawem naruszeniem dekretu prasowego i zasad Konstytucji, po wznowieniu obrad sejmowych w sprawie tej Z. P. P. S. wniesie interpelację do Rządu.

W związku z naszą wczorajszą notatką o akcji chadeków, wymierzonej przeciwko państwowemu monopolowi tytuniowemu, zaznaczamy, iż najcharakterystyczniejszem w fakcie zwracania się arcykatolickich chadeków do p. B. Janowskiego, właściciela fabryki tytoniu w Białymstoku jest to, że p. Janowski jest Żydem, z którym chadecy pocichu wspólnie zwalczają monopol państwowy, zato głośno nawołują do bojkotowania przemysłu i handlu żydowskiego.

## Na marginesie.

Przechadzaliśmy się z Hilarym po parku Ujazdowskim, dokąd wybraliśmy się ostatniej niedzieli na powitanie wiosny.

Atoli kapryśnica ta, zmienna, jak każda niewiasta, nie przyjęła nas zbyt gościnnie. Była zimna i nieprzystępna, nie zapraszała nas do spoczynku, ani razu nie obdarzyła nas swym czarującym uśmiechem i, co już było szczytem lekceważenia, wyszła do nas w swem rannem deshabillé, nie uważając za potrzebne cokolwiek po długim śnie się ogarnąć.

Zbyteczne dodawać, że przyjęcie takie nie usposabia różowo. To też Hilary miał humor pod zdechłym Azorkiem, mój humor także przypominał ocet siedmiu złodziei, razem zaś na dwa głosy szczękaliśmy zębami, co w rezultacie dawało duet nietyle artystyczny ile wysoce oryginalny.

— Przeczytałeś już list papieża? — przerwałem ponure milczenie.

— Nie otrzymałem żadnego listu od papieża — oburknął Hilary, wściekły jak aresztowany rzeźnik.

— Nie udawaj warjata! Mówię o liście do arcybiskupa Genui. Czytałeś?

— No czytałem. Albo co?

— A to — odparłem — że jest bardzo ładnie zredagowany. Mojem zdaniem i ty i ja moglibyśmy się oburącz pod nim podpisać.

— Mów tylko za siebie — burczał Hilary — ja bo tam nie taki skory do podpisywania się na cudzych listach i w dodatku oburącz! Piszę tylko prawą ręką.

— Nie przeczytałeś chyba listu papieskiego uważnie. Jak tam ładnie powiedziano o „ofiarach na ołtarzu dobra powszechnego", o „skutecznej pomocy innym krajom", o „wzajemnem zaufaniu i wzajemnej ufności", które przeciwstawia się „sile bagnetów", o „upragnionej zgodzie, która złączy narody w jedną rodzinę, o „jasnej drodze pracy dla postępu i cywilizacji", wreszcie o „ogólnej pacyfikacji". Rozumiesz, ogólna pacyfikacja — podkreśliłem dobitnie.

— Pacyfikacja, pacyfikacja — przedrzeźniał Hilary — a jakiemiż to argumentami ważkiemi poprze papież te swoje pobożne życzenia?

— Argumentami?... A autorytet papieski to nic według ciebie?

— Mówię o ważkich argumentach, rozumiesz a nie o autorytecie. Powiedz, ma papież z miljon bagnetów na przeprowadzenie pacyfikacji, czy nie ma?

— No wiesz chyba, że nie ma. Już przeszło pół wieku, jak państwo kościelne nie rozporządza żadną armją. Ba, gdyby papież posiadał siłę zbrojną...

— Toby nie pisał o pacyfikacji i rozbrojeniu, jak nie piszą i nie życzą tego sobie wszyscy uzbrojeni.

— E, nie dogadam się z tobą — zawołałem — i pożegnałem Hilarego.

Przychodzę do przekonania, że podła wiosna jest stokroć gorszą od zakatarzonej jesieni i że ten sam Hilary zachwycałby się listem papieża, gdyby to się działo nie w r. 1922, lecz w r. 1848.

Ale też wtedy była wiosna!

*Roman Boski.*

## Robotnicy polscy we Francji.

Piszą nam z Paryża:

Stosownie do ukazu p. Michalskiego, Urząd opieki nad *czterdziestu pięcioma tysiącami robotników polskich* we Francji ma być w najbliższym czasie zamknięty, a agendy tego urzędu przekazane konsulatowi polskiemu w Paryżu. Co znaczy, że robotnicy polscy pozostaną bez opieki wobec władz francuskich i bezbronni wobec kapitalistów francuskich.

Opinja polska we Francji jest głęboko poruszona podobnem stosowaniem oszczędności wobec potrzeb masy robotniczej. Umowy, zawarte z rządem francuskim w przedmiocie wysyłania robotników polskich do departamentów, zniszczonych przez wojnę, wymagają kontroli ze strony Rządu polskiego, której to kontroli konsulat, zajęty sprawami handlowemi, nie będzie mógł wykonywać. Robotników polskich liczą obecnie czterdzieści pięć tysięcy. Interesy tej olbrzymiej masy pracującej, wysyłającej oszczędności swoje do kraju, nie mogą być oddane na łaskę losu. Interwencja sejmowa jest konieczna i za pośrednictwem naszem zarówno robotnicy, do głębi poruszeni zachowaniem się Rządu w Warszawie jak i cała opinja polska we Francji domaga się zachowania urzędu, zorganizowanego i prowadzonego w Paryżu pod kontrolą ministerjum pracy i opieki społecznej.

## Hałaśliwy pedagog.

Dyrektor i właściciel szkoły średniej, p. Lorentz, wydalił 5-ciu uczniów III klasy z powodu zatargu z ich rodzicami, powstałego na tle krytyki kierownictwa szkoły. Sprawa cała znajduje się w min. oświecenia, które bada ją szczegółowo, a, chcąc widocznie uniknąć jakiegokolwiek zarzutu stronniczości, powierzyło dochodzenia 3 wizytatorom.

Zdawałoby się, że p. Lorentz będzie czekał spokojnie na orzeczenie ministerjum. Ale widocznie ma nieczyste sumienie, kiedy przed wynikiem dochodzeń atakuje ministerjum i tak zawzięcie i hałaśliwie urabia opinję przeciwko wydalonym dzieciom i ich rodzicom, robiąc sobie jednocześnie amerykańską iście reklamę. P. Lorentz bardzo sprytnie wyzyskał fakt, iż ojcem jednego z „wydalonych" jest p. J. D., znany w Warszawie adwokat i publicysta, nie należący do sympatyków endecji. Trafiono więc do panów Nowaczyńskiego, Bruna („Kurjer Warsz.") i Dwugroszówki i rozpoczęto kanonadę. Posypał się szereg artykułów różnych co do tonu i formy, ale treścią zdradzających jedno i to samo źródło.

Ze zwykłego nieporozumienia pomiędzy rodzicami a dyrektorem szkoły zrobiono zamach aktywistyczno - germanofilsko - bolszewicko - anarchistyczny na... „prawdziwie narodową" szkołę p. Lorentza, uknuty przez burzyciela spokoju publicznego adwokata D. i grupkę zanarchizowanych rodziców.

Ale to wszystko nie wystarcza p. Lorentzowi. Trzeba jeszcze zastraszyć ministerjum ośw., aby nie zechciało bawić się w bezstronność. Państwo Lorentzowie rozdają dzieciom w szkole zaproszenia dla rodziców na wielki wiec rodzicielski z łaskawym udziałem p. Nowaczyńskiego. Przewodniczy na wiecu oczywiście dr. Zawadzki. Uchwala się nadzwyczajne rezolucje, wynoszące pod niebiosa zasługi p. Lorentza i jego metody wychowania młodzieży. Postanawia się dalej przesłać te uchwały wszystkim endeckim świętym, począwszy od samego marszałka Trąmpczyńskiego. To musi wywrzeć nacisk na ministerjum, z tem będzie się ono liczyć, myśli sobie p. Lorentz.

Wreszcie, chcąc zupełnie sterroryzować rodziców, niezupełnie podzielających zapatrywania panów Brunów i Nowaczyńskich, rozgłasza się po Warszawie, iż szkoła zostanie zamknięta. Zrozumiała rzecz, jakie taka wiadomość sprawia wrażenie na rodzicach, wobec braku miejsc w gimnazjach, i jak zamyka im usta i krępuje swobodę wypowiedzenia się.

Ciekawem jest, co powiedzą organizacje nauczycielskie, których członkiem jest p. Lorentz. Czy nie zabiorą one głosu, czy nie wypowiedzą swych zapatrywań na metody walki p. Lorentza? Czy wprowadzanie w ten sposób polityki do szkoły uznają za dopuszczalne?

## Wiatr od morza*).

Najświeższe dzieło Żeromskiego nie jest ani powieścią, ani zbiorem nowel, nie jest też właściwie utworem opisowym, chociaż takie określenie najlepiej odpowiadałoby formie literackiej książki. Najbardziej zbliżone do „Wisły" nie posiada jej koncentracji, albowiem Wisła jest polską rzeką, ale nie jest żywiołem, jak polskie morze.

„Wiatr od morza, szumiącego w krańcu puszczy, przeciągał poprzez knieje. Wiatr niósł im wieść daleką. Wiatr ich w dal wołał". Ten wiatr od polskiego morza przyniósł poecie wieści dalekie, on go wołał i wzywał z taką siłą, iż zmusił go do wyśpiewania najdziwniejszego w naszej literaturze hymnu o morzu polskiem.

Polska przez półtora wieku oddzielona od morza przez Prusy gniła w smrodliwem powietrzu niewoli. Płuca jej zapadły, serce sflaczało, myśl skarlała. Przestaliśmy, myśląc „Polska", myśleć całością geograficznego i etnograficznego terenu ojczyzny. Jednych serce uwięzło w równinach Mazowsza, lasach i ugorach okrain, inni zaszyli się w Małopolsce, dla innych Polska streszczała się z konieczności w wąskich ramach Wielkopolski. Na wszystkich działały inne wpływy. Nikt nie nosił w sobie całości ojczyzny, nikt nie mógł o sobie powiedzieć za Mickiewiczem: „ja i ojczyzna to jedno". Zwolna dopiero, z nastaniem niepodległości, odbywa się to scalanie fizyczne i duchowe Polski w zakresie politycznym i kulturalnym.

Ten bolesny i radosny zarazem proces odradzania się badawczem i czujnem okiem śledzi Żeromski. Napróżno jako artysta wyrywał się z kajdan pracy społeczno-narodowej. Twórca „Popiołów" i „Snu o Szpadzie", jeden z pierwszych strzelców, którego na początku wojny widywano w Krakowie w maciejówce sławnej Brygady Pierwszej, nie mógł oręża pisarskiego obrócić wyłącznie ku artystowskiemu oglądaniu duszy i rzeczy. Gdy bowiem świty niepodległości rumieńcem nadziei oblały ojczyznę, ba nawet w chwili, gdy słowo stało się ciałem a na zamku warszawskim, krakowskim, poznańskim, nad Wilnem i Lwowem załopotały godła polskie — okazało się, iż teraz dopiero trzeba właśnie oraczy tęgich nieustraszonych i doświadczonych. Dzieweczka bowiem wprawdzie wstała, ale śpi. I wtedy to poeta, tęskniący do nieograniczonej wolności wewnętrznej, spostrzega, iż kajdany społeczne zacisnęły się jeszcze mocniej. Pisze więc wprost program społeczno-polityczny na temat przedewszystkiem kwestji agrarnej: „Początek świata pracy", którą rozpatruje ze stanowiska w szerokiem tego słowa znaczeniu socjalistycznego.

Wkrótce potem pisze broszurę społeczną „Organizacja inteligencji zawodowej". Nigdy dawniej poeta pióra swego nie poświęcił tak bardzo konkretnym i aktualnym zagadnieniom społeczno-politycznym chwili. Wydaje „Charitas", powieść przesiąkniętą wojną i prądami w Polsce w związku z nią nurtującemi. A „Ponad Śnieg", to znowu dramat - odezwa, dramat - czyn, ostrzeżenie przeciwko bolszewikom — (pierwszy tylko bowiem akt tego dramatu rozpatrywać można jako dzieło wyłącznie artystyczne). Jeden tylko utwór Żeromskiego w okresie wojny i w dobie niepodległości stworzony, należy do czystej sztuki — „Biała Rękawiczka" — utwór zupełnie (nie jest to przypadek z pewnością) słaby, najsłabszy może z całej wogóle twórczości wielkiego pisarza.

A dzisiaj występuje Żeromski z dziełem, które jest owocem zadumy nad morzem polskiem, nad jego dziejami i znaczeniem od praczasu, nad życiem tych, którzy są z niem związani najściślej od tysiąca lat, nad historją walk z Germanami od tysiąca lat walczących o to morze z plemieniem słowiańskiem. Zamysł tej książki, jej tendencja namacalna i aktualna zdradza się w tysiącu szczegółów, lecz najgłębiej ujęta została w pełnym zachwytu dytyrambie na chwałę pierwszego portu, który rząd Rzeczypospolitej Polskiej jął budować w Gdyni: — „Ten niewysłowionej piękności poemat, tworzony w drzewie, kamieniu, betonie i żelazie — ten przepotężny dramat, ukazujący wydzieranie morzu jego wód, siły, głębi i władzy — ta wspaniała powieść o rozdarciu ramieniem człowieka dziejów ziemi i kisnącego ze stulecia na stulecie jej rozwoju, aby go w ciągu krótkich lat przekształcić na narzędzie własne, posłuszne woli, jako wół, koń i pies — *to nowe, w polskiej lądowej duszy zatoczone dzieło*, stawało się w oczach, z dnia na dzień ukazywało swe strofy nieznane".

Książka ta jest jednem, wielkiem wołaniem strażnika stojącego na wirchu polskiego ducha: Pamiętajcie o morzu! Ono piersi nasze nasyci tchnieniem wielkości dziejowej, ono krew pokoleń odświeży i pobudzi wichrami wiejącemi z nieskończoności, ono przed Polską otworzy horyzonty na daleki, wspaniały, potężny świat.

I, rzecz dziwna! Nikt z młodych nie wyśpiewał pieśni o morzu, nikt nie ujrzał w niem, nie znalazł tematu, któryby unieśmiertelnił jego imię, wynosząc je ponad rozgwar dusznych kawiarni i kabaretów. Uczynił to jednak pisarz, który kształtował duszę polską przedwojennego pokolenia... albowiem duch prawdziwy i głęboki młodość swą zachowuje niezależnie od ilości lat.

(Dok. nast.).
*Zygmunt Kisielewski.*

*) *Stefan Żeromski.* Wiatr od Morza. Warszawa 1922 — Kraków. Wyd. J. Mortkowicza, Tow. Wyd. Warszawa.

# Listy z Wiednia.

(Korespondencja własna).

*Śmierć Karola Habsburga. — Jakie wrażenie wywarła w Wiedniu i Budapeszcie. — Knowania monarchistów w Pradze. — Zamach w Budapeszcie.*

Nie na Burgu wiedeńskim ani nie w Schönbrunnie pożegnał ten świat ostatni monarcha Austro - Węgier. Wygnany ze swego państwa, po dwuch nieudałych putchach internowany jako osobistość zakłócająca spokój publiczny, w Fuchalu na Maderze zmarł na zapalenie płuc, które wywiązało się po ostrej influenzie. Cóż rzec można o zmarłym? O tak bladej, tak słabej, bez wyrazu i charakteru osobistości nie wiele byłoby do powiedzenia. Ale że przypadło mu żyć w czasach wielkich wydarzeń, że złośliwy los kazał mu odegrać to, co się zowie „rolą historyczną", więc pisze się o nim dużo.

Rzecz ciekawa, jak zareagowano w Wiedniu i Budapeszcie na śmierć tej cesarsko - królewskiej miernoty. Oficjalnie Austrja przecież nie mogła czcić pamięci Karola i śmierć jego potraktowała jak śmierć wszelkiego innego śmiertelnika. Zresztą socjaliści nie pozwolili na żadne angażowanie się w tej sprawie. Nieoficjalnie jednak chrześcijańsko - socjalni ronią łzy nad Karolem, a ich wódz, prałat Seipel, wygłosił sławiące „cnoty" zmarłego kazanie. Pozatem monarchiści zapoczątkowali akcję zbierania podpisów na kondolencję. Ile podpisów zebrano i jak się posuwa ta akcja trudno powiedzieć, zapewne jednak zbierze się sporo głupców, chcących zadokumentować i podpisami uwiecznić swe uczucia wiernopoddańcze Prócz tego różne pobożno - monarchistyczne organizacje urządzają nabożeństwa żałobne z oficjalnym udziałem kardynała Piffla. Dawni generałowie i inni dygnitarze również opłakują swego cesarza i dawne ciepłe stanowiska. Zresztą jednak śmierć Karola wrażenia większego nie zrobiła; tu i owdzie tylko powywieszano żałobne chorągwie.

Inaczej w Budapeszcie. Gdy przyszła tam wiadomość o śmierci byłego króla, ogłoszono żałobę, pozamykano miejsca rozrywek, kolega p. Piffla, pan Csernoch uroczyście odprawił nabożeństwo na którym znaleźli się panowie Horthy i Bethlen. Horthy posłał do Zyty telegram kondolencyjny, w którym nazywa ją cesarską i królewską mością, a Karola tak tytułuje, jak gdyby nie wiedział nic o wydarzeniach z listopada 1918-go roku. Niemniej jednak Horthy'emu spadł ciężar z serca. Pretendenta się pozbył, zasada monarchiczna nie została naruszona a mały Otto, nowy pretendent, syn Karola, jest dzieckiem. Horthy nie angażuje się, jest ze wszystkimi dobrze, a podobno myśli o koronie dla siebie.

Tymczasem jednak organ legitymistów węgierskich „Vizzadet" podaje wiadomości, które powinny zwrócić żywszą uwagę w Polsce. Oto w Pradze ma bawić słynny wódz karlistów, pułkownik Lehar. Tu mieli się zebrać przedstawiciele austrjackich i *polskich* monarchistów i podobno omawiają plan polsko - węgiersko - chorwackiego związku państwowego, do którego się ma przyłączyć i Austrja. Narady te są prowadzone w porozumieniu ze szlachtą czeską i monarchiści domagają się powrotu Zyty i Ottona do Budapesztu, oraz ogłoszenia go za króla tych krajów. Podajemy tę informację za rzeczonem pismem i na jego odpowiedzialność. W każdym razie władze rządowe polskie winny stwierdzić czy to prawda i kto *z obywateli polskich bierze udział w tych naradach*, a zdrajców stanu pociągnąć do najsurowszej odpowiedzialności.

⁂

Parę słów jeszcze z praktyk węgierskich. Mianowicie w Budapeszcie dokonano zamachu przy pomocy maszyny piekielnej na lokal klubu liberalnego. Wynikiem zbrodni — 7 zabitych, 40 rannych. Opinja głośno oskarża o zbrodnię „budzących się Węgrów", którzy w ten podły sposób chcieli steroryzować, czy usunąć swych przeciwników. O stosunkach węgierskich świadczy fakt, że policja zjawiła się na miejscu w pięćdziesiąt pięć minut po zamachu, oczywiście sprawcy ulotnili się. Podobno sprawę wzięły w swe ręce komisje wojskowe Ententy, które mają przeprowadzić śledztwo. Szczególnie Amerykanie mieli zamach wziąć bardzo żywo do serca i zażądali podobno energicznej represji.

*A. Kierski.*

Wiedeń, 5 kwietnia.

# Kronika polityczna.

## UROCZYSTOŚCI WILEŃSKIE.

Naczelnik Państwa wyjeżdża w dn. 13 b. m. do Wilna, gdzie weźmie udział w uroczystościach objęcia władzy nad Ziemią Wileńską przez Rząd Polski. Pobyt Naczelnika Państwa w Wilnie potrwa do 24 b. m. Podczas uroczystości wręczony będzie Naczelnikowi Państwa dyplom honorowego obywatela Wilna.

Prez. Ponikowski nadesłał na ręce marszałka Sejmu, p. Trąmpczyńskiego, zaproszenie dla posłów na uroczystości wileńskie. Uroczystości rozpoczną się dn. 18 b. m. Rząd reprezentować będą prez. Ponikowski oraz ministrowie Kamieński i Sobolewski.

Uroczystość przekazania władzy odbędzie się w siedzibie T. K. R. i będzie miała przebieg następujący: Przemówienie generała Mokrzyckiego, na temat oddania władzy w ręce Najwyższego Przedstawiciela Rzeczypospolitej, Naczelnika Państwa, odpowiedź Naczelnika Państwa, ewentualne przemówienie prezydenta Ministrów, podpisanie protokułu pamiątkowego, Te Deum Laudamus w katedrze.

Dnia 19 kwietnia odbędą się uroczystości wojskowe. Dn. 20 kwietnia — uroczystości cywilne. Dn. 24 kwietnia Naczelnik Państwa wraca do Warszawy.

## KOMISARZ DLA WALKI Z DROŻYZNĄ.

Uchwała Rady ministrów o utworzeniu Komisarjatu nadzwyczajnego dla walki z drożyzną spowodowana została wnioskiem p. ministra skarbu, wywołanym obawą, by cały budżet przez niego opracowany nie uległ przekreśleniu wskutek wzrostu drożyzny, co pociągnęłoby za sobą konieczność podwyższenia poborów urzędniczych.

Dla zorganizowania systematycznej i energicznej akcji postanowiono powołać Komisarza nadzwyczajnego dla zwalczania drożyzny, uposażonego w szerokie pełnomocnictwa w kierunku wydawania zarządzeń, z mocą obowiązującą w całem państwie.

Wszystkie sprawy natury gospodarczej, pozostające z drożyzną w związku przyczynowym będą, wydzielone z kompetencji odnośnych ministerjów i przekazane Komisarzowi nadzwyczajnemu. Mieć on będzie głos decydujący w sprawach wywozu i przywozu artykułów żywnościowych i wogóle artykułów pierwszej potrzeby.

Komisarz nadzwyczajny posiadać będzie głos decydujący na Radzie ministrów i zasiadać będzie z prawem głosu w Komitecie Rady ministrów. Rygory karne ustawy o walce z lichwą z lipca 1920 r. wykonywane będą w całej rozciągłości. Cała polityka cen włączona będzie do zakresu działania Komisarza nadzwyczajnego.

Ani samorządy, ani państwo jako właściciele zakładów użyteczności publicznej, względnie monopolów kolei i t. d. nie będą mogły bez zezwolenia Komisarza nadzw. podwyższać cen za wyprodukowane artykuły, jak światło, sól, tytuń i t. d., lub za oddane usługi — przewóz kolejami, korespondencję pocztową, telegraficzną, telefoniczną i t. d.

Jak się dowiadujemy, Komisarzem nadzwyczajnym ma zostać dr. Schleicher, wice-prezydent m. Lwowa.

Zobaczymy, co będzie z tych wszystkich „nadzwyczajności", gdy Rząd i Sejm dotychczas nie robiły najzwyczajniejszych i najprostszych rzeczy dla zwalczania drożyzny...

## PRZEDSTAWICIELE W. MIASTA GDAŃSKA W POLSKIM KOMITECIE CELNYM.

Senat w. miasta Gdańska zawiadomił generalnego komisarza Polski w Gdańsku, że na podstawie art. 3 umowy gdańsko - polskiej z 29 grudnia r. z. zamianowani zostali na przedstawicieli w. miasta Gdańska w Komitecie celnym przy ministerjum przemysłu i handlu w Warszawie senator dr. Volkmann, jako przedstawiciel ogółu interesantów, dr. Unger, jako przedstawiciel przemysłu, kupiec Leo Neumann, jako przedstawiciel handlu i dr. Stechern, jako przedstawiciel rolnictwa.

Pozatem zamianowany został szereg zastępców powyższych przedstawicieli.

## NOWY POSEŁ NIEMIECKI.

Wczoraj dotychczasowy poseł niemiecki, v. Schön, przed wyjazdem do Niemiec, był z wizytą pożegnalną u prez. Ponikowskiego. Jak wiadomo następcą p. v. Schön'a zostaje p. Rauscher, b. poseł niemiecki w Gruzji, należący do socjalistycznej partji (większościowców). Rząd polski udzielił już agrement p. Rauscherowi.

# Z prowincji.

## Jasło.

(Korespondencja własna).

*Starostwo w Jaśle gwałci ustawy.*

Koło miejscowe Zw. Zaw. pracowników kolejowych zwołało na dzień 12 marca b. r. do swego lokalu przy ul. Czackiego zgromadzenie pracowników kolejowych.

Po zagajeniu obrad, przybył komendant posterunku policji państwowej, p. Mostrański, tłumacząc się, iż p. starosta Leszczyński polecił mu zbadać, co to za zgromadzenie. P. Mostrański narazie opuścił lokal, wobec naszego wyjaśnienia, iż zgromadzenie odbywa się legalnie i po otrzymaniu porządku dziennego, ale p. starosta, czy też p. Mostrański nie dali za wygranę i chcąc wogóle przeszkodzić w odbywaniu się zgromadzeń Związku, oddali sprawę do sądu, oskarżając prezesa Koła miejscowego Zw. Zaw. kolejarzy, tow. Kwiatkowskiego.

Sędzia, przeprowadzający rozprawę uznał, iż zgromadzenie odbyło się według ustawy i uwolnił oskarżonego od winy i kary.

Prosimy Klub posłów P. P. S. o interpelację w Ministerjum Spraw Wewnętrznych, gdyż okólnik tegoż Ministerjum z dn. 11/II b. r. Nr. 806 zezwala na odbycie podobnych zebrań.

Ze względu, aby podobne szykany się nie powtarzały, prosimy aby tym panom przypomniano o istniejącej ustawie.

## Wieliczka.

*Zgromadzenie górników salinarnych.*

Dnia 2 kwietnia b. r. odbyło się tu zebranie członków Związku Rob. Przemysłu Górn. w Polsce, na którem tow. Tatara złożył sprawozdanie z konferencji górniczej w Krakowie, która się odbyła przy udziale min. pracy p. Darowskiego i zwrócił uwagę na jej znaczenie, a następnie tow. Migacz referował obszernie o organizacji i sytuacji klasy robotniczej.

W dyskusji zabrał głos „drobnerowiec" Węgrzynek, który operując frazesami i kłamstwem, zaczął atakować Radę kopalnianą i kierowników Związku, na co otrzymał ciętą odprawę od tow. red. Migacza. Tow. Migacz nie szczędził argumentów zebranym dla wykazania celów i środków, jakiemi drobnerowcy, ta grupa aferzystów politycznych, operują przez sianie nienawiści wśród robotników.

Następnie przemawiał tow. Jura o tendencyjnej akcji drobnerowców, wspomaganych przez chadeków i enperowców, oraz wezwał górników do trwania przy trzeźwej polityce związkowej. Na osobistą zaczepkę Węgrzynka odpowiadał tow. Tatara, dając dowód zgromadzonym, jak niesłuszną i oszczerczą była jego krytyka.

W przepełnionej górnikami sali Domu Robotniczego nie było ani jednego górnika, którybу mógł bronić frazesów „przyjaźniaków" i „drobnerowców".

Tow. tow. Jedynak i Lachman, uzupełniając przedmówców w sprawie organizacji Związku Górniczego, stwierdzili wyraźnie solidarność górników, obecnych na zebraniu i w wysokim stopniu oburzonych za prowokacyjne wystąpienie warchoła Węgrzynka. Tylko dzięki interwencji prezydjum zgromadzenia nie wyrzucono śmiałego agitatora grupy Drobnera z sali Domu Robotniczego. Mamy jednakże nadzieję, że moment ten posłuży mu za dobrą nauczkę na przyszłość.

Tow. Migacz odczytał rezolucję, którą zebrani wśród entuzjazmu przegłosowali, wznosząc okrzyk na cześć Związku Górniczego. Rezolucja stwierdza, iż zebrani postanawiają solidarnie stać przy sztandarze Związku Robotników Przemysłu Górniczego w Polsce i będą usilnie zwalczali rozbijaczy z obozu chadeków, enperowców, przyjaźniaków i drobnerowców, jako szkodników klasy pracującej. Związek Górniczy klasowy jest jedyną instytucją obrony praw i bytu górników.

W nastroju poważnym rozeszli się górnicy do domów niosąc z sobą nowe siły do walki o wyzwolenie.

*Górnik.*

## Ostrów.

*Odczyt tow. Piotrowskiego w Ostrowie.*

Staraniem miejscowej organizacji P. P. S. w Ostrowie (Wielkopolska) odbył się w piątek dnia 7 kwietnia w sali „Strzelnicy" odczyt na temat: „Raj amerykański" czyli o życiu i warunkach pracy polskich robotników w Ameryce.

Prelegent, tow. Zygmunt Piotrowski, który przez szereg lat pracował w naszej bratniej organizacji w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn., jako redaktor i kierownik Zw. Soc. Pol., wygłosił odczyt, w którym po scharakteryzowaniu emigracji polskiej i po odmalowaniu warunków pracy w Ameryce, wskazywał, że emigrant w Ameryce jest skazany na poniewierkę, wyzysk i pozbawiony najprymitywniejszych zasad ochrony pracy tak ze strony państwa, jak i potężnych trustów amerykańskich.

Ameryka, jako kraj bardzo przemysłowy i bogaty, o świetnej organizacji kapitału — jest typowym krajem współczesnego kapitalizmu. Co 7—8 lat przeżywa kryzysy gospodarcze. Obecnie od wiosny 1920 r., t. j. od dwuch już blisko lat panuje kryzys, który objawia się w cyfrach: 6 miljonów całkowicie bezrobotnych, a 4 — 5 miljonów częściowo tylko pracujących.

Prelegent swe blisko półtoragodzinne przemówienie zakończył wezwaniem, aby tu, w kraju, polski robotnik zdążał do stworzenia takich warsztatów pracy któreby dały całej klasie pracującej ludzkie warunki pracy i umożliwiły życie ludzkie. Trzeba raz skończyć z takim stanem rzeczy, że Polska eksportuje najwięcej i w przerażających rozmiarach swoją siłę roboczą.

Po odczycie tow. przewodniczący otworzył dyskusję, w której zabierało głos kilku towarzyszy i sympatyków. Zarządzona składka przyniosła 1.065 marek, z powyższej sumy, po opłaceniu kosztów odczytu, resztę przeznacza komitet na pomoc dla repatrjantów z Rosji.

Odczyt z dyskusją trwał 3 godziny; zgromadził on przeszło 100 osób, choć enpeerowcy urządzili wiec w tym samym czasie, aby nie dopuścić do powodzenia naszego odczytu, plan ich jednak nie powiódł się.

Miejscowa organizacja P. P. S. przygotowuje się do urządzenia z okazji 1-go maja zebrania, połączonego z częścią muzykalno - wokalną.

*Ostrowianin.*

# Konferencja genueńska.

## Tezy Lloyd George'a.

*Genua*, 10 kwietnia. (P. A. T.). — W mowie swej, wygłoszonej na otwarciu konferencji, Lloyd George twierdzi, iż rezultaty konferencji przejdą wszelkie oczekiwania. Zebraliśmy się tutaj — mówił premjer angielski — aby znaleźć najlepsze metody dla wielkiego celu odbudowy ekonomicznej Europy. Uchwały, powzięte w Cannes uważamy jako fundament — przyjęte tam punkty zasadnicze będą jedyną podstawą w pertraktacjach obecnych: 1) naród, który powziął realne zobowiązania wobec innego narodu, musi je wypełnić całkowicie, nawet po zmianie formy rządu, 2) żaden kraj nie będzie walczył przeciwko instytucjom innego państwa, 3) nie wolno atakować terytorjum drugiego państwa, gdyż jest ono pod opieką prawną innych państw. Bez przyjęcia powyższych warunków żaden naród nie może należeć do stowarzyszenia narodów. Pierwszą potrzebą Europy obecnie jest pokój, i wszyscy będziemy działać w kierunku jego zachowania. W zakończeniu Lloyd George żałuje, iż przedstawiciele Ameryki są nieobecni, wyraża jednakże nadzieję, że jeżeli będziemy dobrze pracowali, wówczas zjawi się i Ameryka.

## Dalszy ciąg posiedzenia inauguracyjnego. — Starcie między Cziczerinem a Barthou.

### ODPOWIEDŹ BARTHOU NA MOWĘ CZICZERINA.

*Genua*, 10 kwietnia. (P. A. T.).—Po mowie Cziczerina Barthou poprosił przewodniczącego o głos. Oświadczył on, że przewodniczący konferencji odczytał oświadczenie, według którego konferencja ta została zwołana na podstawie uchwał, powziętych w Cannes. „Nie odmawiam delegacji rosyjskiej — mówił Barthou — prawa wyrażania poglądów co do poszczególnych punktów programu, ale, li delegat rosyjski powiedział, że ma zamiar poruszyć kwestje, które albo zostały w Cannes pominięte milczeniem, albo zgoła wyłączone, jak np. plan uniwersalnego kongresu. Powiedział on także, że konferencja ta musi być pierwszą z całej serji innych konferencji. Jeżeli p. Cziczerin ma zamiar poruszyć tu kwestję rozbrojenia, to delegacja francuska oświadcza, że kwestja ta została w Cannes pominięta i że delegacja francuska byłaby zmuszona jaknajbardziej stanowczo zastrzec się przeciwko dyskutowaniu nad tą kwestją. Należy się ściśle trzymać oświadczenia prezydenta Facty, ponieważ program tej konferencji został ustalony na podstawie uchwał z Cannes, i należy się stosować do tych uchwał".

Po tem oświadczeniu Barthou podniósł się Cziczerin i powiedział: „Decyzje z Cannes nie są czemś jednoznacznem z programem konferencji genueńskiej, albowiem do programu konferencji włączone zostały także kwestje, które wcale nie zostały poruszone w uchwałach w Cannes. Nie jest tak, iżby w Genui można było mówić tylko o tem, o czem wyraźnie wspominają uchwały w Cannes. Do poruszenia kwestji rozbrojenia skłoniło mnie oświadczenie Brianda w Waszyngtonie, który powiedział, że Francja nie może się rozbroić dopóty, dopóki Europa jest zagrożona rosyjską armją miljonową. Z tego to powodu przedstawiliśmy tu warunki, pod jakiemi gotowi jesteśmy rozpuścić naszą armję miljonową, tak, aby również i reszta Europy, nie wyłączając Francji, mogła się rozbroić. Dla nas oczywiście ta kwestja rozbrojenia nie jest kwestją główną i jeżeli konferencja w Genui uchwali nie zajmować się tą kwestją, wówczas poddamy się tej decyzji".

Po Cziczerinie zabrał głos ponownie Lloyd George: „Jeszcze raz się pokazało — powiedział Lloyd George — iż niema silniejszego środka wybuchowego, niż konferencja pokojowa. P. Cziczerin poruszył myśl aby w Genui odbyć szereg konferencji, a wreszcie konferencję uniwersalną. Ja jednakże już się powoli starzeję i obawiam się, że tej konferencji uniwersalnej nie dożyję. Natomiast spodziewam się, że nie będzie już więcej żadnej wojny, a zatem i żadnej konferencji". Dalej Lloyd George zaproponował, aby narazie zaniechać dyskusji nad wszystkiemi kwestjami drażliwemi, a przedewszystkiem zająć się właściwym przedmiotem obrad konferencji, a mianowicie pozytywną pracą gospodarczą. Byłoby oczywiście błędem konferencji genueńskiej gdyby jej ostateczne rezultaty nie dały żadnych wyników co do sprawy ogólnego rozbrojenia, atoli przed rozbrojeniem musi najpierw zapanować pokój: narody muszą przedtem wiedzieć, jakie wytworzyły się pomiędzy niemi stosunki. Lloyd George prosi dlatego usilnie Cziczerina, aby okrętu tej konferencji, już i tak bardzo obciążonego, nie obciążano nowemi jeszcze kwestjami i tematami. Pasażerowie tego okrętu nie wiedzą jeszcze nawet tego, kto właściwie na nim pojedzie wraz z nimi. Wreszcie Lloyd George apeluje jeszcze raz do wszystkich uczestników konferencji aby ujawnili dobrą wolę.

### ZAKOŃCZENIE INCYDENTU. — OFICJALNE UZNANIE PROGRAMU Z CANNES.

*Genua*, 10 kwietnia. (P. A. T.). — Po przemówieniu Lloyd George'a minister włoski de Facta podtrzymuje stanowisko Barthou i energicznie oświadcza: Program, ustalony w Cannes, musi być skrupulatnie dotrzymany. Cziczerin powtórnie zabiera głos i oświadcza, że o ile konferencja wykluczy omawianie spraw redukcji zbrojeń, delegacja rosyjska przystosuje się do tego. Delegat Francji Barthou domaga się kategorycznie, ażeby wszyscy obecni stwierdzili przyjęcie i nienaruszalność programu, ustalonego w Cannes. Delegat Włoch de Facta przypomina to, co oświadczył w pierwszej mowie. Obecność delegacji oznacza przyjęcie warunków w Cannes. Brak protestu przeciwko temu oświadczeniu de Facta interpretuje jako zaakceptowanie przez wszystkich tego stanowiska. Cziczerin znowu zabiera głos, wyjaśniając stanowisko delegacji rosyjskiej. Przerywa mu przewodniczący de Facta, uważając, że incydent jest już wyjaśniony. Delegat Francji Barthou również usiłuje powrócić do tej samej sprawy. De Facta przerywa Barthou, uważając, że temat jest wyczerpany. Następnie przewodniczący de Facta ogłasza najbliższy program prac komisji poczem zamyka posiedzenie.

Termin następnego posiedzenia plenarnego nie określono. Komisje rozpoczynają prace jutro.

W inauguracyjnem posiedzeniu konferencji uczestniczyli, jako delegaci Polski: Skirmunt, Narutowicz, Wieniawski, Zaleski, Strassburger, Jodko, Pułaski, Targowski.

Posiedzenie dzisiejsze trwało cztery godziny. Zamknięte je o godzinie 7 po poł.

## W komisji politycznej.

### PROTESTY I PROPOZYCJE CZICZERINA.

*Genua*, 11 kwietnia. (P. A. T.). — Na dzisiejszem posiedzeniu komisji politycznej Cziczerin wygłosił dwa protesty przeciwko udziałowi w komisji przedstawicieli Rumunji i Japonji, które to państwa okupują na skutek działań wojennych, terytorja rosyjskie. Przedstawiciel Japonji Najashii odpowiedział, iż Japonja zasiada i będzie zasiadała we wszystkich komisjach, niezależnie od opinji i poglądów Rosji. Delegat zaś rumuński, odpowiadając Cziczerinowi, podniósł, że Rumunja zajmuje Besarabję na mocy woli ludności, oraz na zasadzie traktatu zawartego z aljantami. Przewodniczący komisji, de Facta, odrzucił protesty Cziczerina.

Cziczerin zaproponował następnie dopuszczenie do komisji politycznej 2 delegatów rosyjskich, a to ze względu na olbrzymi zakres spraw, dotyczących Rosji. Propozycję tę, po przemówieniach Barthou i Lloyd George'a, odrzucono.

### SKŁAD PODKOMISJI POLITYCZNEJ.

*Genua*, 11 kwietnia. (P. A. T.). — Dzisiaj rano zebrała się komisja polityczna, składająca się z przedstawicieli wszystkich delegacji. Z ramienia Polski w komisji wziął udział min. Zaleski.

Po załatwieniu spraw formalnych przystąpiono do wyboru podkomisji politycznej, w skład której wchodzi 5 mocarstw zapraszających (t. j. Francja, Anglja, Włochy Belgja, Japonja), dalej Rosja i Niemcy, oraz cztery inne państwa z wyborów. W głosowaniu brały udział wszystkie państwa, z wyjątkiem 7-miu wchodzących do podkomisji de jure. Przy 27-miu głosujących wybrano do podkomisji przedstawiciela Szwajcarji Mottę — 21 głosami, Polski — ministra Skirmunta — 17 głosami, Szwecji — Brantinga — 15 głosami. Rumunji — Bratiano — 15 głosami. Za Polską głosowały, m. in., państwa Małej Ententy i państwa bałtyckie, dominja angielskie, oraz niektóre państwa neutralne.

### LONDYŃSKI RAPORT EKSPERTÓW JAKO PODSTAWA ROZWAŻAŃ.

*Genua*, 11 kwietnia. (P. A. T.). — Podkomisja polityczna zebrała się dziś po raz pierwszy o godz. 1 po poł. Na przewodniczącego wybrano włoskiego ministra spraw zagranicznych Szancera. Podkomisja obradowała nad sposobem przeprowadzenia dyskusji nad pierwszym, drugim i trzecim punktami rezolucji, powziętej w Cannes. Lloyd George zaproponował, ażeby za podstawę rozważań przyjąć raport, ułożony w Londynie przez ekspertów mocarstw, które konferencję zwołały. Podkomisja zgodziła się na tę propozycję z zastrzeżeniem, że raport ułożony przez ekspertów, nie będzie wiązał całkowicie rządów zainteresowanych. Następnie raport ekspertów został rozdany między obecnych na zebraniu delegatów. Delegat rosyjski zażądał, by wobec konieczności dokładnego zbadania raportu, termin następnego zebrania konferencji został przesunięty do czwartku. Podkomisja zgodziła się na tę propozycję, ponieważ jednak punkty od pierwszego do trzeciego rezolucji powziętej w Cannes, ściśle są ze sobą związane, postanowiono, na wniosek delegata Francji ministra Barthou, i za zgodą Cziczerina odroczyć narady również i nad temi punktami do czwartku. Chodzi tu o kwestję przywrócenia pokoju i wzajemnego zaufania.

— Delegat Węgier na posiedzeniu kom. politycznej zapytał komisję, czy może przedstawić w sprawie mniejszości narodowych odpowiednie wnioski. W odpowiedzi przedstawiciel Czechosłowacji oświadczył, że kompetencja komisji nie rozciąga się na sprawę mniejszości narodowych. Kwestję tę można będzie skierować do specjalnej podkomisji w tym celu utworzonej. Na posiedzenie plenarne sprawa nie może być wniesiona, ponieważ rozstrzygnięta została w traktatach pokojowych i w pakcie Ligi Narodów.

### KOMISJA FINANSOWA.

*Genua*, 11 kwietnia. (P. A. T.). — Komisja finansowa zebrała się dziś o godz. 4 po poł., pod przewodnictwem angielskiego kanclerza skarbu, sir Roberta Horne. Głównym punktem obrad była sprawa utworzenia podkomisji. Przedstawiciel Belgji zaproponował rozstrzygnięcie tej sprawy w ten sposób aby państwa zapraszające oraz Niemcy i Rosja miały w podkomisji po jednym delegacie, a pozostałe państwa razem czterech. Delegat Francji przedstawił kontrpropozycję, aby państwa zapraszające wyznaczyły po jednym delegacie, pozostałe zaś państwa wybrały razem 6-ciu delegatów. Przeciwko wnioskowi przedstawiciela Francji zaoponował przedstawiciel Rosji, oraz przedstawiciel Niemiec Rathenau. Włochy oświadczyły się również za propozycją angielską, która też została przyjęta. W ten sposób w skład podkomisji weszło po jednym przedstawicielu państw zapraszających, dalej Niemiec i Rosji, oraz delegaci Finlandji, Danji, Czechosłowacji i Holandji.

— Prócz komisji: politycznej, finansowej, ekonomicznej i tranzytowo-komunikacyjnej — utworzone będą jeszcze następujące komisje: 1) prawna, 2) redakcyjna, 3) dla weryfikacji mandatów. Do tej ostatniej komisji wejdą tylko przedstawiciele 5 państw zapraszających.

### STANOWISKO MAŁEJ ENTENTY. — OŚWIADCZENIE BENESZA.

*Genua*, 11 kwietnia. (P. A. T.). — W wywiadzie z przedstawicielem „Temps'a" Benesz tak określił stanowisko Małej Ententy w stosunku do konferencji genueńskiej: Mała Ententa uważa konferencję za czysto ekonomiczną. Między państwami Małej Ententy a Polską istnieje zupełne porozumienie co do polityki, opartej wyłącznie na dokładnem zastosowaniu traktatów. Mała Ententa w żadnym razie nie dopuści do poruszenia sprawy traktatów na konferencji w sposób pośredni czy bezpośredni, oraz odeprze z całą energją wszelki mniej lub więcej zamaskowany zamach ze strony związku ekonomicznego państw naddunajskich. Wreszcie oświadczył Benesz, iż kwestja odszkodowań może być załatwiona wyłącznie przez państwa bezpośrednio zainteresowane, a więc nie w Genui, gdzie neutralni i tak nie mogliby interwenjować w tej sprawie.

— W poniedziałek wieczorem min. Skirmunt przyjmował w hotelu „Eden", siedzibie delegacji polskiej w Nervi: prezydenta ministrów Finlandji oraz delegata Enckella, posła finlandzkiego w Paryżu. Rozmowa miała przebieg bardzo serdeczny. Poruszono kwestje, interesujące oba państwa na konferencji w Genui.

— Dzienniki praskie donoszą z Genui na podstawie informacji rosyjskiego biura prasowego w Rapallo, że Lenin znajduje się w drodze do Genui.

— Delegacja rosyjska wyraziła swe niezadowolenie z ofiarowanego jej pomieszczenia. W związku z tem zażaleniem delegacja rosyjska ma otrzymać pomieszczenie w samej Genui i korzystać z bezpośredniego połączenia z Berlinem, skąd przeprowadzono bezpośrednie połączenie z Moskwą.

# Sprawa odszkodowań

### ODPOWIEDŹ NIEMIEC NA NOTĘ KOMISJI REPARACYJNEJ.

*Paryż*, 10 kwietnia. — (P. A. T.). Havas. Odpowiedź niemiecka na notę komisji reparacyjnej w sprawie spłat niemieckich oświadcza, iż trudności finansowe Niemiec ciągle się powiększają i proponuje, aby ponowne zbadanie zdolności płatniczej Niemiec odbyło się pod kierownictwem komisji przez ekspertów, należących nietylko do państw zainteresowanych. Kanclerz Wirth oświadcza, że jedynie pożyczka zewnętrzna umożliwiłaby Niemcom dokonanie spłat, projektowanych na rok 1922-gi. Wirth odrzuca, jako niewykonalny i naruszający suwerenność finansową państwa, projekt wprowadzenia nowych 60-cio miljardowych podatków i stworzenia instytucji kontrolującej i domaga się ponownego rozpatrzenia decyzji z dn. 21 marca. Komisja reparacyjna na posiedzeniu urzędowem rozpatrywała odpowiedź niemiecką. Dalsze obrady nad tą sprawą odbędą się jutro.

### ŻĄDANIA NIEMIEC — NIE DO PRZYJĘCIA.

*Paryż*, 11 kwietnia. — (P. A. T.). (Wied. B. K.). Jak donosi „Matin", Poincare w czasie przyjęcia, udzielonego wczoraj przewodniczącemu komisji odszkodowań oraz ministrowi skarbu oświadczył, że komisja odszkodowań powinna zająć się obmyśleniem niezbędnych sankcji karnych. Na wypadek, gdyby Niemcy wzbraniały się przyjąć warunki postawione im przez komisję, wejdą w życie ponownie londyńskie warunki płatnicze.

# Pogrzeb ofiar Gliwickich

*Katowice*, 11 kwietnia. (P. A. T.). — Dziś w Gliwicach odbył się pogrzeb żołnierzy francuskich, którzy zginęli przy wybuchu tajnego magazynu amunicji w Gliwicach. Na miejscowym cmentarzu garnizonowym pochowano 17 ofiar wybuchu. Na pogrzeb przybył z Opola gen. Le Rond i gen. Noulens, głównodowodzący wojskami aljanckiemi na G. Śląsku. Prócz tem byli obecni na pogrzebie przedstawiciele Włoch i Anglji, oraz przedstawiciele wojsk angielskich i włoskich na G. Śląsku.

# Wiadomości telegraficzne.

— Podczas przemówień, wygłoszonych na zgromadzeniu publicznem przez ministra spraw zagranicznych republiki irlandzkiej, Tullomore, oraz George'a Cavan Duffy, ci ostatni zostali czynnie znieważeni przez zwolenników de Valery.

— Collins zażądał od rządu angielskiego, aby nie wycofywał wojsk angielskich z południowej Irlandji. Collins przewiduje poważne wydarzenia w okres Wielkiejnocy. De Valera na podobno proklamować republikę.

— Były grecki minister Venizelos, który obecnie bawi w Nowym-Jorku, został wezwany telegraficznie przez króla greckiego do Aten. Król na pobodno zaofiarować mu prezydenturę ministrów.

# Ruch robotniczy.

## Z życia partji.

*Okręgowy Komitet Robotniczy P P. S.* wzywa towarzyszy, chcących przemawiać na obchodach 1-go maja na prowincji, aby zgłaszali się do sekretarjatu O. K. R. P. P. S. (Al. Jerozolimskie 6 m. 4) do tow. Wysiadeckiej, od godz. 10 — 2 i od 5 — 7 wiecz.

*Konferencja Międzydzielnicowa.* W W środę dn. 12 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się Konferencja Międzydzielnicowa w sprawie obchodu 1-go maja. Obecność wszystkich przedstawicieli z dzielnic obowiązkowa.

*Dzielnica Jerozolimska.* W środę dn. 12 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie Wydziału Kulturalno - Oświatowego dzielnicy Jerozolimskiej.

*Ferje świąteczne.* Od czwartku dn. 13 b. m. do środy dn. 19 b. m. będą trwały ferje świąteczne, sekretarjat O. K. R. P. P. S. nie czynny.

*Odwołanie.* Zapowiedziane odczyty w Kulturze kolejowej i w Hucie szklanej z powodu przypadających świąt nie odbędą się.

*Dzielnica N.-Brudno i Pelcowizna.*

*Zawieszenie w prawach członka P. P. S.* Rada Robotnicza P. P. S. w Drohobyczu uchwaliła na posiedzeniu odbytem w dniu 2 kwietnia b. r. zawiesić w prawach członkostwa P. P. S. Michała Stefańskiego, dyrektora konsumu robotniczego rafinerji „Galicja", i wytoczyć mu śledztwo z powodu podniesionych przeciwko niemu ciężkich zarzutów.

## Ruch zawodowy.

**Zw. Prac. Miejskich, Warecka 7 m. 4.** Dziś, tj. w środę dnia 12 kwietnia r. b. punktualnie o godz. 7 pp. w lokalu Związku, Warecka 7 — odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej. Towarzysze delegaci proszeni są o bezwarunkowe przybycie.

Dziś, t. j. w środę dnia 12 kwietnia, punktualnie o godz. 10 rano, w lokalu Związku Prac. Miejskich, Warecka 7 — odbędzie się posiedzenie Zw. Zblokowanych, t. j. gazowni, elektrowni, telefonów, teatrów, tramwajowego i miejskiego. Przedstawiciele Zarządów proszeni są o punktualne przybycie.

**Sekretarjat Warsz. Rady Zw. Zawodowych** przypomina zarządowi Zw. Zaw. o mającem się odbyć zebraniu wydziału kulturalno-oświatowego przy Radzie Zw. Zaw. W myśl uchwał Międzyzwiązkowej konferencji z dn. 30 marca 1922 r. należy przysłać po jednym delegacie w środę dn. 12 kwietnia na godz. 7 do lokalu Zw. Pr. Miejskich, Warecka 7 m. 4.

**Koło dyrekcyjne Zw. prac. poczty, telegr. i telef.** Dn. 9 kwietnia w lokalu kasyna urzędników telegrafu odbył się zjazd delegatów kół prowincjonalnych pracowników poczty, telegrafu i telefonów dla utworzenia Koła tych pracowników na dyrekcję warszawską, obejmującą województwa: warszawskie, łódzkie i białostockie. Celem utworzenia takiego Koła jest ulżenie pracy Centralnemu Związkowi przez załatwianie różnych spraw lokalnych, wchodzących w zakres kompetencji dyrekcji warszawskiej. Na zjazd przybyło 22 delegatów z różnych miejscowości, reprezentujących 4187 pracowników wraz z m. Warszawą. Zarząd Koła ukonstytuował się w następujący sposób: prezes Koła Kijok (poczta), Liskowski wice-prezes (telegraf), Sekretarz Klimaszewski (poczta), skarbnik Jackowski (telefony), członkowie: Królewiak (Łódź), Gollewski i Godzisławski.

**STRAJK W FABRYCE CZEKOLADY „FUCHS I S-WIE.**

Pracownicy wykwalifikowani fabryki czekolady Franciszek Fuchs i S-wie, Topiel 12, złożyli żądanie podwyżki płac o 50%, na które otrzymali jedynie obietnicę podwyżki według danych komisji G. U. S. dla badania wzrostu drożyzny.

Po odbytych pertraktacjach, które nie dały żadnych wyników, pracownicy zawiesili pracę. Wtedy fabryka uruchomiona została przy pomocy sił fachowych, na czele z p. Widermanem. W dniu 20 marca wywieszono ogłoszenie na bramie fabryki, że, o ile pracownicy w przeciągu 24 godzin nie wrócą do pracy, będą uważani za zwolnionych.

Dnia 31 marca Zw. Zaw. Pracowników Cukierniczych otrzymał od zarządu fabryki list, zawiadamiający, iż po uprzedniem porozumieniu się z inspektorem pracy, wywieszone zostało ogłoszenie, o zwolnieniu pracowników, a to w myśl p. 1 § 105, który opiewa, że zarząd fabryki ma prawo zerwania umowy, o ile pracownik nie stawi się do pracy dłużej niż 3 dni. Na takie załatwienie sprawy pracownicy zgodzić się nie mogą.

Zw. Zaw. Pracowników cukierniczych zwraca uwagę wszystkich robotników przemysłu cukierniczego, że walka wypowiedzianą została przez zarząd fabryki to na śmierć i życie. Ostrzega więc wszystkich subjektów cukierniczych, żeby nie podejmowali pracy w firmie „Fuchs i S-wie", stawiając jednocześnie pod pręgierz opinji robotniczej tych, którzy się przyczyniają do przedłużenia konfliktu. Związek podaje do wiadomości publicznej, że wytwory firmy Fuchs wyrabiane są przez ludzi, nic wspólnego z cukiernictwem nie mających.

**Strajk w Królewskiej Hucie.** Onegdaj wybuchł strajk w Królewskiej Hucie. Strajk ma podłoże ekonomiczne. Podjęto rokowania pomiędzy przedsiębiorcami a pracownikami. Wynik rokowań dotychczas nie jest wiadomy. Strajk trwa. (PAT).

## Głosy czytelników.

*Przeciwko zniesieniu ulg cłowych dla darów amerykańskich.*

W imieniu całej masy emigrantów proszę, abyście zaprotestowali, gdzie należy, przeciwko zniesieniu przez Min. Skarbu ulg cłowych dla darów amerykańskich.

Wysyłamy stąd do kraju, jako pomoc dla naszych rodzin, co kto może: jedni pieniądze, drudzy ubranie, aby nasi najblizsi nie marli z głodu i zimna.

Zniesienie tych ulg nie przyniesie Polsce żadnej korzyści, tylko powiększy nędzę tych, którzy nie mają za co chleba kupić — i jest hańbą wobec całego cywilizowanego świata, że się nakłada cło na dary, przesyłane dla najbiedniejszych!

Czem mogłem, pomagałem zawsze krajowi; za ostatni grosz kupowaliśmy tu kupony polskiej Pożyczki, (oboje z żoną np. oddaliśmy dorobek 11 lat na kupony polskiej Pożyczki, kwity żywnościowe i ubrania dla biednych, a takich jak my, było tysiące), a obecnie Min. Skarbu swemi rozporządzeniami, nakładaniem opłat celnych, oddziela nas od kraju i niesłychanie tę pomoc utrudnia!

Tego rodzaju spraw nie powinien tworzyć Rząd Rzeczypospolitej; licowałyby one raczej z Rządem najeźdźczym, któremu było wszystko jedno, czy lud polski z głodu umiera!

I jeszcze jedno: Jednocześnie z wydaniem rozporządzenia o zniesieniu ulg cłowych dla darów amerykańskich, Rząd polski wydaje inne zarządzenie, na mocy którego obywatele Stanów Zjednoczonych mają być traktowani na równi z obywatelami polskimi co do nabywania uprawnień przemysłowych! Oto ułatwienia, czynione dla obcego kapitału, przychodzącego do Polski w celach eksploatacji, podczas gdy takiż sam obcy kapitał, przychodzący do Polski nie celem zysku, ale w postaci pomocy dla Polski, jest odgradzany chińskim murem wysokich ceł!

*Franciszek Materko.*

*Lansing, Mich.* (Stany Zjednoczone Ameryki Północnej) — 16 marca 1922 r.





## Listy do Redakcji.

Szanowna Redakcjo!

W imieniu pracowników kino - teatralnych prosimy o pomieszczenie następującego listu:

Wojewoda lwowski, p. Grabowski, zamknął nagle 4 kino-teatry we Lwowie, odbierając licencje dotychczasowym koncesjonarjuszom.

Pan wojewoda nie zdawał sobie chyba sprawy z następstw tego kroku. Kina te istniały od szeregu lat. Obecnie całe rzesze pracowników, wraz z rodzinami znalazły się bez środków do życia, a w dodatku stało się to przed samemi świętami.

Delegację pracowników przyjął p. wojewoda nieprzychylnie, a na prośbę by nam, jako związkowi, dał jedną licencję, odpowiedział: *„jak ja długo będę wojewodą, nie pozwolę na „bezprawie"*.

Krążą pogłoski, że wszystko to stało się dlatego, że lwowska ekspozytura „Rozwoju" ma bliskie stosunki z p. wojewodą, który obiecał „Rozwojowi" cały szereg licencji.

Zwracamy uwagę czynników miarodajnych na to postępowanie wojewody Grabowskiego, który w ten sposób zwalcza panujące bezrobocie, iż w najcięższych czasach bez żadnej racjonalnej przyczyny wyrzuca na bruk pracowników 4 kinoteatrów.

*Zw. zaw. kino-operatorów we Lwowie.*

## Życie gospodarcze.

**Notowania giełdy warszawskiej.**

Dolary St. Zjedn. 3780—3740.
Marki niemieckie 12,90—13,20.
Belgja 324—320.
Londyn 16925—16725.
Paryż 353,50—349,50.
Praga 75,25.
Szwajcarja 756—748.
Wiedeń 50,25—49,25.

(j) *Rekord górnictwa polskiego.* W Zagłębiu Dąbrowskim i Krakowskim produkcja węgla — według urzędowych danych — wzrosła do 110 proc. w stosunku do produkcji z r. 1913, który pod względem wydajności w okresie przedwojennym był rekordowy. Jest to fakt szczególnie znamienny, jeżeli go zestawimy z wynikami produkcji górniczej obecnie w innych krajach Europy. W żadnym z tych krajów produkcja węgla nie osiągnęła tej wysokości, co u nas. W Belgji i Francji, gdzie w ostatnim czasie nastąpił również pomyślny zwrot w wydajności produkcji górniczej, wydajność ta wynosi zaledwie 70 proc. w stosunku do wydajności przedwojennej. To samo mniej więcej da się powiedzieć o Czechosłowacji.

Również z urzędowego źródła dowiadujemy się, że produkcja w salinach naszych doszła do 160 proc. produkcji przedwojennej. Fakt ten trzeba podnieść z szczególnym naciskiem w chwili, gdy objawiają się tendencje do zmniejszenia znacznie produkcji we wszystkich przedsiębiorstwach monopolowych państwa.

# Kronika.

**CENY WYTYCZNE.**

Okręgowy Urząd Walki z lichwą podaje do wiadomości ceny wytyczne, ustalone przez Miejską Komisję do badania cen i zysków w Warszawie w dn. 3 kwietnia b. r. Ceny te obowiązują w detalu aż do odwołania w obrębie m. st. Warszawy.

Artykuły zbożowe:

Mąka żytnia pytlowa 50 proc. za 1 kg. 190 mk., mąka pszenna 50 proc. za 1 kg. 300 mk., chleb razowy za 1 kg. 130 mk., chleb pytlowy 70 proc. (sitkowy) za 1 kg. 155 mk., chleb pytlowy 50 proc. za 1 kg. 180 mk., strucelki pszenne z mąki 50 proc. za 1 kg. 295 mk., bułki pszenne z mąki 50% za kg. 300 mk., sztuka 15 mk., kasza krakowska za 1 kg. 317 mk., kasza manna za 1 kg. 341 mk., kasza gryczana za 1 kg. 231 mk., kasza gryczana palona żelazna za 1 kg. 317 mk. Kasza jaglana za 1 kg. 244 mk., kasza jęczmienna za 1 kg. 170 mk., płatki owsiane na wagę za 1 kg. 317 mk.

Jarzyny:

Ziemniaki za 1 kg. 49 mk., kapusta kwaszona za 1 kg. 195 mk., marchew za 1 kg. 73 mk., buraki za 1 kg. 61 mk., groch polny za 1 kg. 146 mk., groch Victoria za 1 kg. 220 mk., fasola biała za 1 kg. 170 mk., fasola kolorowa za 1 kg. 146 mk., cebula za 1 kg. 268 mk.

Nabiał:

Mleko niezbierane 1 l. 115 mk., masło śmietankowe 1 gat. za 1 kg. 2318 mk., masło kuchenne za 1 kg. 1830 mk., śmietana kwaśna 1 l. 430 mk., ser twarogowy za 1 kg. 268 mk., ser półtłusty za 1 kg. 854 mk., ser śmietankowy za 1 kg. 854 mk.

Artykuły kolonjalne:

Herbata luzem za 1 kg. 2928 mk., kawa Santos za 1 kg. 1610 mk., kakao na wagę za 1 kg. 976 mk., ryż Sajgon za 1 kg. 317 mk., ryż Patna za 1 kg. 341 mk.

Artykuły różne:

Cukier kryształ za 1 kg. 638 mk., sól jadalna za 1 kg. 97 mk., marmelada (50% cukru) za 1 kg. 488 mk., ocet spirytusowy stoł. 1 litr 80 mk., ocet do marynat 1 litr 100 mk., drożdże Henryków za 1 kg. 634 mk., cykorja lubelska za 1 kg. 244 mk., cykorja włocławska za 1 kg. 451 mk., kawa zbożowa za 1 kg. 170 mk., miód jasny za 1 kg. 1220 mk., miód ciemny za 1 kg. 1098 mk., olej rzepakowy za 1 kg. 854 mk., śledzie zwyczajne szt. 30 mk., śledzie holenderskie szt. 50 mk., makaron płaski za 1 kg. 439 mk., makaron okrągły za 1 kg. 488 mk., zapałki pudełko 12 mk., paczka 120 mk.

*T. zw. „sól" deputatowa.* Dostarczono nam do redakcji kawałek soli, którą oficerowie otrzymują na deputat. Jest to ciężka bryła brunatno-szarego koloru. Osoba, która nam ją dostarczyła, przypuszcza, że jest to sól, którą dają bydłu do lizania, rolnicy jednak twierdzą, że bydło otrzymuje znacznie lepszą. Do czego ma służyć ta t. zw.

sól — domyśleć się nie mogliśmy. Może M. S. Wojsk. wyjaśni, po co oficerowie ją otrzymują?

**Chleb-trucizna.** Do redakcji naszej przyniosła ob. Helena Ryszkowska, zamieszkała przy ul. Twardej 50, bochenek chleba, nabyty w składzie Wydziału Zaopatrywania Nr. 32, przy ul. Twardej nr. 46. Chleb ten niedopieczony, z mąki stęchłej, absolutnie nie nadaje się do spożycia. Syn ob. Ryszkowskiej, po spożyciu kawałka tego chleba wieczorem, w ciągu nocy zaniemógł ciężko na żołądek, dostał wymiotów i t. p. Chleb pochodzi z piekarni Wydz. Zaopatr. Nr. 68, mieszczącej się przy ul. Grójeckiej 11. Kontroler W. Z. codziennie przychodzi do składnicy rzekomo dla zbadania dostarczonego na sprzedaż pieczywa, ale jak widać, „kontrola" ta nie usuwa wcale możliwości zatrucia chlebem ze składnic W. Z. Jeżeli tak dalej pójdzie, ludność słusznie straci zaufanie do pieczywa, pochodzącego ze składnic miejskich, zaś akcja W. Z. dla zwalczania drożyzny chleba pójdzie na marne.

a) **Importowane produkty mleczne.** W sklepach prywatnych pojawiły się w znacznej obfitości sery duńskie, holenderskie i szwajcarskie, sprowadzone przez kupców na mocy taryfy ulgowej, wydanej przez Radę Ministrów w celu walki z drożyzną. Jednak cena tych serów jest nadzwyczaj wysoka, od 1400 do 1600 mk. za funt, przez co produkt ten nie jest dostępny dla tych warstw, dla których ulgowa taryfa wydaną została. Kooperatywy nie posiadają środków na zakup produktów mlecznych zagranicznych, a z ulgi państwowej korzystają handlarze.

### STAN POGODY

według danych Państw. Instytutu Meteorolog.

W dniu dzisiejszym obszar wysokiego ciśnienia utrzymywał się nad Europą środkową. W krajach ogarniętych tym obszarem (Polska, Niemcy, Danja) było dość pogodnie. Temperatury o godz. 3 po poł. w kraju wahały się w granicach od + 6° (Warszawa, Poznań, Pińsk) do + 8° (Kraków).

Na zachodzie (Francja i Anglja), pod wpływem depresji, przeważała pogoda pochmurna, połączona z opadami.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie + 8°, najniższa — 2°4.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Dość pogodnie, cieplej (nocą przymrozki), wiatry z południo-wschodu i wschodu.

**Dodatkowe pociągi na święta.** Dyrekcja Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że dla zaspokojenia potrzeb zwiększającego się przed nadchodzącymi świętami ruchu osobowego zostaną wyprawione z Warszawy następujące pociągi dodatkowe:

**w czwartek 13 kwietnia z dworca Głównego:** pośp. Nr. 903-bis o godz. 19,25 do Lwowa przez Rozwadów; pośp. Nr. 5-bis o godz. 22,10 do Krakowa przez Ząbkowice. **Z dworca Gdańskiego:** osob. Nr. 623 o godz. 8 m. 50 do Mławy i Iłowa; **z dworca Wschodniego:** osob. Nr. 299 o godz. 9.00 do Lublina przez Dęblin.

**W piątek 14 kwietnia z dworca Głównego:** pośp. Nr. 1-bis o godz. 15 m. 5 do Krakowa przez Ząbkowice; osob. Nr. 13-bis o godz. 19 m. 35 do Krakowa przez Ząbkowice; pośp. Nr. 903-bis o godz. 19,25 do Lwowa przez Rozwadów; **z dworca Gdańskiego:** osob. Nr. 623 o godz. 8 m. 50 do Mławy i Iłowa; **z dworca Wschodniego:** osob. Nr. 921-bis o godz. 10 m. 40 do Lwowa przez Rejowiec; osob. Nr. 911-bis o godz. 16,40 do Krakowa przez Dęblin.

**W sobotę 15 kwietnia z dworca Wschodniego:** osob. Nr. 929 o godz. 9,00 do Lublina przez Dęblin.

**Widowiska w czasie świąt.** Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę wezwał właścicieli przedsiębiorstw widowiskowych oraz właścicieli restauracji, cukierni i kawiarni, aby w ostatnie trzy dni wielkiego tygodnia, t. j. 13, 14 i 15 b. m. były zawieszone przedstawienia w teatrach, kinematografach, cyrku, salach koncertowych i salach tańca oraz muzyka w restauracjach, kawiarniach i cukierniach.

**Sprostowanie.** W wydrukowanym w Nr. 99 (1571) „Robotnika" artykule „Godziny otwierania i zamykania sklepów zaszła omyłka, którą prostujemy: Komitet Koła kolonjalistów, opowiadając się za godzinami otwierania i zamykania sklepów, zastrzegł 2-godzinną przerwę obiadową dla pracowników (nie „godzinę"), jak mylnie wydrukowano.

**Ostrzeżenie.** Sekwestratorowi urzędu skarbowego podatków i opłat skarbowych na starostwo warszawskie skradziono w Nowym Dworze tekę skórzaną, zawierającą: kwitarjusz, pieczęć urzędowa sekwestratora i różne akta urzędowe i notatki. Wobec powyższego urząd skarbowy ostrzega przed nieważnością skradzionych kwitów i konsekwencjami, wynikającemi z posiadania takowych.

**Ze Zw. Wolnomyślicieli Pol.** Nowoobrany zarząd Koła Akad. War. Sekcji St. W. P. komunikuje, że zostały ustalone dyżury we wtorki i piątki od godz. 8—9 wiecz. w lokalu S. W. P., Królewska 16. Zarząd zaprasza wszystkich członków o jaknajrychlejsze uregulowanie składek i złożenie deklaracji przystąpienia do Koła.

**Sprawozdanie generalnego komisarjatu wyborczego Z. Wileńskiej.** Według narodowości udział w głosowaniu w obwodach wiejskich przedstawia się jak następuje: Polaków, zapisanych na listy wyborcze było 209,393, wzięło zaś udział w głosowaniu 157,738, czyli 80%. Litwinów było zapisanych 23,554, głosowało 2082, czyli 8,8%. Żydów było zapisanych 11010, głosowało 4165, co stanowi 37,8%. Białorusinów oraz Rosjan „tutejszych" było zapisanych 44203, głosowało 19470, t. j. 44,5%; tatarów i karaimów było zapisanych 210, głosowało zaś 152, czyli 72,4%. Ogółem w obwodach miejskich zapisanych było 288,480 osób. Z liczby tej wzięło udział w głosowaniu 193,807, co stanowi 67,2%. Miasteczka Litwy środkowej wyodrębnione były jako osobne obwody głosowania. Wynik głosowania według wyznań jest następujący: chrześcijan zapisanych na listy wyborcze było 9695, głosowało 7587, t. j. 78%; żydów było zapisanych 3047, głosowało zaś 1186, t. j. 38,9%; mahometan i karaimów zapisanych było 106, głosowało zaś 64, t. j. 60,4%. Ogółem w wyodrębnionych miasteczkach z pośród 12,848 uprawnionych do głosowania, wzięło udział w głosowaniu 8847 osób, t. j. 68,9%. (PAT).

**Trzęsienie ziemi.** W sobotę o godz. 9 m. 45 wiecz. zanotowały sejsmografy w Jenie gwałtowne trzęsienie ziemi, którego ognisko leży prawdopodobnie w oddaleniu 2850 klm., jak się zdaje między Armenją i Kaukazem.

## ODCZYTY I ZEBRANIA.

**Zjazd kustoszów muzealnych.** W dniach 8, 9 i 10 czerwca ma się odbyć w Bydgoszczy zjazd kustoszów muzealnych z całej Polski.

**Zjazd koleżeński wychowańców szkół pułtuskich z lat 1890—1922** zwołuje Komitet Organizacyjny w Pułtusku na dz. 23 lipca b. r. Pragnący wziąć udział w zjeździe proszeni są o nadsyłanie zgłoszeń do dn. 1 czerwca r. b. pod adresem: Warszawa, ul. Trębacka 10 m. 17 (tel. 218-13 i 46-65) H. Górecki.

**Elektryczne koleje dojazdowe w Warszawie.** Na temat ten odbył się dnia 1 kwietnia w Kole inżynierów komunikacji przy Stow. Techników odczyt zbiorowy inżynierów F. Oppmana i J. Iwanowskiego. Inż. Oppman udowodnił, że projektowane koleje dojazdowe powinny obsłużyć przedewszystkiem istniejące letniska, które zamienić należy w następstwie na osady podmiejskie. Technicznego omówienia projektu dokonał inż. Iwanowski. Obydwa odczyty wywołały ożywioną dyskusję, która stwierdziła jednomyślność zebranych co do racjonalności przedstawionego projektu, rozpatrywanego już raz w łonie techników polskich na 2 zjeździe Elektrotechników Pol. w Toruniu.

## WYPADKI.

**Rozpaczliwy czyn zdemobilizowanego.** Wczoraj o godz. 9 i pół rano do zakładu fryzjerskiego, Adama Kempczyńskiego przy ul. Siennej nr. 77 przyszedł jakiś mężczyzna około lat 22, w mundurze wojskowym szarym, spodniach czarnych, kamaszach żółtych, sznurowanych (bez skarpetek), bez dowodów osobistych. Po ostrzyżeniu i ogoleniu nieznajomy oświadczając, że pragnie kupić brzytwę, wziął ją i, skorzystawszy z chwili gdy subjekt był zajęty drugim gościem, a właściciel razury wyszedł do mieszkania przy sklepie, przeciął gardło brzytwą, pociągając silnie 3 razy po szyi. Desperata w stanie bardzo ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus. Z toku rozmowy, prowadzonej przez subjekta w czasie strzyżenia przypuszczać należy, że jest to zdemobilizowany plutonowy 21 pułku piechoty, służył w wojsku 3 lata, i w ub. tygodniu został zdemobilizowany. Nieznajomy oświadczył, że otrzymał 3-klasowe wykształcenie i że obecnie nie może otrzymać posady, jest w krytycznem położeniu i mieszka przy ul. Żelaznej.

**Postrzelenie złodzieja.** Wczoraj o godz. 8 i pół rano do apteki Antoniego Manduka przy ul. Wolskiej nr. 91, Marja Rakowska przywiozła męża swego, 24-letniego Józefa Rakowskiego (Górczewska nr. 52), murarza, z raną postrzałową w brzuch na wylot. Po opatrunku Pogotowie przewiozło Rakowskiego w stanie bardzo ciężkim do szpitala św. Ducha. Żona rannego oświadczyła, że wczoraj nad ranem wrócił do domu i oświadczył, że jakoby dwóch mężczyzn napadło go i postrzeliło. Policja poznała w rannym znanego złodzieja, który dnia 13 listopada r. ub. uciekł z więzienia karnego w Mokotowie, lecz w 3 tygodnie potem ujęto go. Wreszcie dn. 5 b. m. Rakowski został zwolniony z więzienia po odsiedzeniu kary. Prawdopodobnie Rakowski znowu wybrał się na kradzież i został postrzelony, lecz nie chce się do tego przyznać.

**Zamiast benzyny — woda.** Na stacji wileńskiej towarowej podczas przelewania benzyny z cystern do beczek, ujawniono 5 beczek wody. Poszkodowana firma „Polska wytwórnia chemiczna, B. Zieliński i S-ka" (Panieńska nr. 3), oblicza straty na sumę 392 000 mk. Ponieważ w chwili przybycia do Warszawy cysterny były zaplombowane, przeto wspomniana firma przypuszcza, że benzyna z dodatkiem wody wyszła już z rafinerji E. H. Grifela w Stanisławowie (Małopolska).

# Z sądów.

**Geometrja sierpniowa.**

Wojskowy Sąd Okręgowy w Białymstoku rozpatrywał onegdaj pod przewodnictwem szefa sądu płk. Łukasa, sprawę pchr. Walczyńskiego, oskarżonego o kradzież węgla. Akt oskarżenia zarzuca mu, że na podstawie starej asygnaty pobrał 2000 kg. węgla, wartości 12,500 mk. Nieunikniona więc kara śmierci czekała oskarżonego.

Podczas rozprawy jeden ze świadków zeznał, że w węglu tym znajdował się także i miał.

Obrońca adw. dr. Hofmokl-Ostrowski z Warszawy powołał się na leżące w aktach urzędowe zawiadomienie intendentury, że w czasie krytycznym cena węgla wynosiła za orzech 5300 mk., za miał 4300 mk., biorąc tedy pośrednią 5300 i 4300 : 2 równe 4800 × 2 równe 9600 mk.

Udało się więc sprowadzić sumę szkody poniżej sakramentalnej cyfry 10,000 i w miejsce kary śmierci sąd skazał pchr. Walczyńskiego na 6 miesięcy więzienia, a że tyle właśnie odsiedział w areszcie śledczym, zarządził jego wypuszczenie.

Do takich dziwolągów doprowadza opór Sejmu w zniesieniu ustawy, która dziś już urąga zdrowemu rozsądkowi.

# Teatr i Muzyka.

**Opera.** Dziś „Aida". W wielki czwartek, piątek i sobotę oraz w pierwszy dzień świąt Wielkanocnych — przedstawienia zawieszone.

**Teatr Rozmaitości.** Dziś „Bolszewicy". W próbach: „Straszne Dzieci" K. M. Rostworowskiego. Reżyseruje p. St. Wysocka.

**Teatr Polski.** Dziś „Mąż idealny". W czwartek, piątek i sobotę przedstawienia zawieszone.

**Teatr im. Bogusławskiego.** Dziś o godz. 7 m. 45 „Kordjan".

**Teatr Reduta.** Dziś przedstawienie popularne po cenach zniżonych „Fircyk w zalotach". Od jutra do niedzieli włącznie przedstawienia zawieszone.

**Teatr Mały.** Dziś „Gałganek".

**Teatr „Maska".** Dziś „Pudło z zabawkami" i „Miłość i Loterja".

**Teatr Nowości.** Dziś „Gwiazda Filmu".

**Teatr Dramatyczny.** Dziś „Obrona Częstochowy".

**Teatr Praski.** Dziś „Nad przepaścią".

**Teatr Powszechny.** Dziś „Gracz".

**Z Filharmonji.** Dzisiaj wielki koncert symfoniczny pod dyrekcją E. Młynarskiego.

**Wieczór Boy'a.** W poniedziałek dnia 17 kwietnia o godz. 8-ej wiecz. w sali Towarzystwa Hygienicznego odbędzie się wieczór wesołej poezji, satyry i piosenek Boy'a. Bilety nabywać można w księgarni Wendego.



Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.